GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

2 SIERPNIA 1917.

NR. 181. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 490. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Scheidemann.

Następca Bebla, ale jak inny od Bebla! Tamten twardy dogmatysta socyalizmu, bezwzględny wyznawca i szermierz utopijnego państwa przyszłości według przykazań Marxa, wierzący niezłomnie w ziszczalność idei i program, dla których walczył z młodzieńczą werwą w sędziwych jeszcze latach, aż śmierć litościwa zabrała go z pola walki tuż przed wielkim „Kladraczem", nie znienawidzonego przezeń państwa kapitalistycznego, ale przed zasypaniem się w gruzach całej sztucznej budowy przyszłego socyalistycznego państwa, jak on i milionowa rzesza jego zwolenników je sobie wyobrażali.

Ten, także niegdyś twardy dogmatysta, jakże się zmienił, gdy powołany do kierownictwa wielką partyą, wraz z nią zajrzeć musiał w chwili wielkiej katastrofy światowej nagiej rzeczywistości w oczy i do niej dostosować życie i przyszłość stronnictwa, jeżeli nie chciał dopuścić do utraty znaczenia, jakie ono sobie w długiej walce w państwie zdobyło. Jako polityk realny uznał, że w chwili niebezpieczeństwa dla państwa, z którem związany jest los milionowej rzeszy robotników, utrzymanie przedwojennego negatywnego a nawet wrogiego dla państwa stanowiska nie jest możliwem, w przeciwnym razie wielka część tej rzeszy, uniesiona zapałem wojennym gotowa zbiedz z pod sztandaru partyjnego, druga zaś, oporna i wierna przedwojennym utopiom, narażoną być może na najgorsze ewentualności. W szybkiej decyzyi opowiedział się za państwem, które jest przecież ojczyzną milionowego robotnika, jego kierownictwu oddanego. Wraz z nim stanęła po stronie państwa ogromna większość stronnictwa, uchwalając w pierwszych fazach wojny bez zastrzeżeń wszystkie konieczności wojenne.

Tak też jak w wszystkich innych państwach wojujących idea narodowa, ucieleśniona w przynależności do danego państwa, choćby przed wojną najnamiętniej zwalczanego, zwyciężyła ideę międzynarodowych utopii socyalistycznych. A właśnie socyalizm niemiecki, najliczniejszy z wszystkich, najlepiej zorganizowany, najbardziej nieprzejednane wobec państwa zajmował stanowisko. Że z niem w chwili ogólnej potrzeby ze[illegible] i stanął w jednym szeregu obrońców k[illegible], zasługa to w pierwszym rzędzie Scheidemanna, zasługa oczywiście ze stanowiska czysto niemieckiego. Nie trzeba jednak zapominać, że mu to zadanie znakomicie ułatwił tyle zwalczany i lżony przez szowinistów i aneksyonistów i wreszcie powalony przez nich kanclerz rzeszy Bethmann Hollweg, gdy od chwili wybuchu wojny zdecydował się partyę socyalno-demokratyczną traktować w parlamencie na równi z innemi stronnictwami i gdy spowodował cesarza do wypowiedzenia zdania, że odtąd nie zna żadnych partyi a zna tylko Niemców. To był może największy i najmędrszy krok kanclerza w tej wojnie, bo ułatwił wielkiej milionowej, dotąd od państwa stroniącej partyi, opuszczenia jej wyłącznie negatywnego stanowiska i zdeklarowanie się, że najprzód idzie ojczyzna a po tem partya, i w dalszym rozwoju wewnętrznych stosunków sprawił, że socyalizm niemiecki z partyi czysto rewolucyjnej staje się coraz bardziej partyą ewolucyjną.

Widać to najlepiej na samym jej przywódzcy, pośle Scheidemannie. Chcąc doprowadzić swe stronnictwo do współrządzenia w państwie a przynajmniej do niedopuszczenia supremacyi czynników i stronnictw reakcyjnych, nie wahał się z swem stronnictwem stanąć na gruncie ściśle państwowym i nie cofnął się nawet przed rozłamem we własnym obozie. Zwolennicy bezwzględni dawnego przedwojennego programu odłączyli się od partyi i własne stworzyli stronnictwo. Scheidemannowscy ewolucyoniści pozostali jednak w wielkiej większości, dzięki czemu, mimo rozłamu w frakcyi, która przed wojną liczyła 110 posłów, ze swemi 90 mandatami stanowią po centrum drugą najliczniejszą frakcyę parlamentu, z którą liczyć się musi rząd i wszystkie inne stronnictwa. A ponieważ Scheidemann i jego partya, jak inaczej być nie może, wpływ swój rzucają zawsze na stronę postępu i uczciwego pokoju, ponieważ silny wywierają nacisk na utorowanie drogi parlamentaryzacyi rządu i na usunięcie reakcyi w Prusach, więc nazwisko przywódzcy tej partyi jest dziś na ustach wszystkich, u jednych w duchu dodatnim, u reakcyi i aneksyonistów, a także u własnych secesyonistów, w sensie najbardziej ujemnym. Można było bez wpływu jej partyi mianować nowego kanclerza, co prawda nie miały na nią wpływu i inne stronnictwa obecnej większości parlamentu, ale nie można było pominąć Scheidemanna przy konferencyach z nowym kanclerzem a nawet, rzecz dotąd niepraktykowana, z samym cesarzem. I tu znowu widać, jak wódz partyi robotniczej pod wpływem zmienionych stosunków, w których partya ta stała się współodpowiedzialną za politykę wewnętrzną i zewnętrzną, przedzierżgnął się z dawnego rewolucyonisty w ewolucyonistę. Ten sam człowiek, który podczas niesłychanie burzliwych obrad parlamentu nad głośnemi wypadkami w Zabern i w Alzacyi pioruny ciskał na rządy „osobiste" w Alzacyi i Lotaryngii, który domowi panującemu wśród niesłychanej wrzawy w izbie i tumultu na prawicy zarzucił łamanie słowa, ten sam człowiek, który dla tego nie został pierwszym wicemarszałkiem parlamentu, choć się to jego partyi z prawa jej liczebnej siły należało, ponieważ nie chciał się poddać zwyczajowi przedstawienia się wraz z drugimi członkami nowego prezydyum parlamentu cesarzowi — dziś ani na chwilę nie zawahał się skorzystać z zaproszenia do ogrodu wicekanclerskiego na rozmowę z tym samym cesarzem. A gdy mu ze strony nieprzejednanych socyalistów z tego uczyniono zarzut, odpowiedział na to w mowie, którą na temat „Przyszłość Niemiec" wygłosił przy udziale kilkotysięcznej rzeszy słuchaczy przed paru dniami w Berlinie, „my socyaliści nie potrzebujemy przecież być gburami (Rupel), jeżeli nas ktoś grzecznie zaprosi, nie mamy powodu zachowywać się jak kafrowie lub kulisi".

„Quae mutatio rerum!"

Czy ta zmiana nawet zewnętrznych form postępowania wyjdzie socyalizmowi jako takiemu po wojnie na zdrowie, trudno na razie przesądzać; że krajowi własnemu i państwu nie zaszkodziła, nie może ulegać wątpliwości.

Kto słyszał czysto agitatorskie mowy Scheidemanna w parlamencie, gdy po zmarłym Beblu objął przewodnictwo partyi i gdy w radykaliźmie starał się swego pełnego temperamentu nauczyciela jeszcze przelicytować, a teraz czyta, jak on przemawia z powagą odpowiedzialnego za swoje słowa i czyny męża stanu, może dopiero należycie ocenić zmianę, jaka się w czasie wojny dokonała w socyaliźmie niemieckim i umyśle jego najwybitniejszego dziś przywódzcy.

A gdy się podziwia jego świetną wymowę, zdradzającą wielostronne wykształcenie, nie trzeba zapomnieć, że ten człowiek sam sobie wszystko zawdzięcza. Urodzony w r. 1865 w Kassel jako syn rzemieślnika, uczęszczał do szkół tylko do 14 roku życia, a po tem wyuczył się drukarstwa, od którego z czasem po usilnej pracy nad sobą przeszedł w szeregi publicystyki swej partyi. Służy jej już od 18 roku życia i na nowe ją teraz poprowadził tory, wywalczywszy w niej zwycięstwo jedynie słusznej zasadzie: naprzód interes kraju, a po tem dopiero stronnictwa.

Fr. Sal. K.

Sprawa polska „wewnętrzną sprawą" mocarstw centralnych.

W ostatnim zeszycie tygodnika „Europäische Staats- und Wirtschafts-Zeitung" czytamy:

„Sprawa polska na wschodzie nie jest dla nas sprawą zewnętrzną, zrezygnowanie bowiem Rosyi z posiadania Królestwa Polskiego można uważać za fakt dokonany; jest ona raczej zagadnieniem wewnętrznem polegającem na budowaniu państwowości polskiej, **sprawą wewnętrzną** mocarstw centralnych. Trudności są dość wielkie i prawie nie do rozwiązania: wzrosną one do rozmiarów wielkiego i groźnego niebezpieczeństwa, o ile prawdziwe są intrygi Anglii, która ma jakoby na celu stworzyć Polskę wielką z dołączeniem ziem ukraińskich i litewskich (może również z Gdańskiem?) będącą w ścisłym związku z Austryą; obydwa te państwa mają być sfinansowane pieniędzmi amerykańsko-angielskiemi i odciągnięte od Niemiec. Nie wątpimy, że rząd angielski ma złe lub dobre chęci, lecz nie pojmujemy, jak mogłaby Austrya dopuścić choćby myśl samą o podobnie karkołomnej polityce, która ma na celu przeciwstawienie związku Austryi i Polski sojuszowi Niemiec, Rosyi, a może Ukrainy i Włoch.

Niemcy austryaccy, którzy zapominają o grozie położenia dla nich samych i Niemiec, nawet Węgry, których bynajmniej nie oślepi kryzys ministeryalny, są traktowani w tych fantazyjnych projektach, jakgdyby ich wcale nie było na świecie i jakgdyby Austrya składała się wyłącznie z Czechów, Słowaków, Słoweńców i Polaków, a właściwie z samych Polaków.

Zręczności dyplomatycznej austryackiego męża stanu, któryby potrafił wyzyskać te fantazye, nie bacząc na ich nieszkodliwość dla wywarcia presyi na rząd niemiecki, aby ten zgodził się **na połączenie całej Polski z Austryą** — należałoby wystawić najlepsze świadectwo. Powodzenie jego nie jest niestety z góry wykluczone; wyznać należy, że dynastya austryacka w Polsce, wobec błędów, popełnionych przez nas dawniej, stała się istnem „malum necessarium". Co do mnie, to wolałbym osadzić w Polsce naszego uczciwego wroga, Alberta Belgijskiego, aby dać dowód, że pragniemy uczynić Polskę naprawdę niezależną i umożliwić przyłączenie Belgii do Holandyi. Przyznać muszę, że słyszałem poważnych patryotów niemieckich, zajmujących wysokie stanowisko, a tak zmurszałych wskutek rozczarowań co do Polski, że zgodzili się na bezpośrednie panowanie Austryi w Polsce, oczywiście nie „Wszech-Polsce", stawiając jeden jedyny warunek stworzenia gospodarczego i militarnego związku Europy środkowej. Naumann mógłby się stać w pewnych warunkach czynnym mężem stanu.

Co się tyczy samej Polski, to pojmujemy bardzo dobrze wewnętrzne motywy Polaków lecz nie widzimy mądrości politycznej w postępowaniu tych jednostek, które działają w kierunku wyżej wspomnianym. Nie przerażą nas pogłoskami o wojsku polskiem, które formują Rosyanie w porozumieniu z nar. demokratami, bo chodzi tu o nowe ugrupowanie starych wrogów; nie przestraszą nas również inne, wręcz nieprawdopodobne, plotki. Liczymy bowiem wciąż jeszcze na zdrowy rozum polityczny mężów polskich w Warszawie, którzy oświadczyli się po dojrzałym namyśle za rozwiązaniem w myśl aktu 5. listopada, wybierając za punkt wyjścia samodzielność przyszłego Państwa Polskiego i nie mając zamiaru dać się holować przez panów z Krakowa i arystokratów polskich z wiedeńskich kół dworskich. Z całą więc stanowczością doradzamy politykę szybkiej budowy Państwa Polskiego, przy której Austrya nie może odmówić swego współudziału.

A względem Polaków pruskich? Szczere uwzględnienie ich dążeń narodowych w granicach państwa pruskiego, jako dążeń naszych równouprawnionych obywateli i dzielnych towarzyszów broni.

Znaczenie Litwy, która w żadnym razie nie może być częścią Polski austryackiej i wchodzi jedynie w sferę interesów pruskich, wzrosłoby dla nas niesłychanie, czyniąc sprawę jej autonomii pod protektoratem Rosyi, lub bez niego zadaniem aktualnem. Wówczas jednak należałoby przedewszystkiem skończyć z naszą beznadziejnie nieudolną administracyą tamtejszą, dzięki której poczynają oddziaływać na Litwinów wpływy nietylko rosyjskie, lecz nawet i polskie.

Zadania naszej polityki agrarnej.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa w sierpniu.

Już dziś, gdy z chaosu rozpętanych żywiołów wojennych wyłaniają się zarysy przyszłego polskiego gmachu państwowego, na porządku dziennym naszego życia obecnego powstaje szereg zagadnień natury państwowej, które właśnie w toku wojny musimy rozwiązać. Wśród tych zagadnień na pierwsze miejsce wysuwa się stosunek państwa polskiego do rolnictwa, czyli jaki należy nakreślić program polityki agrarnej.

Że sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości dla bytu każdego narodu, przekonywa nas obecna wojna. „Powszechnie wiadomo — pisze p. Zdzisław Ludkiewicz, profesor polityki agrarnej na kursach akademickich dla wyższych urzędników państwowych przy uniwersytecie warszawskim i dyrektor Związku rewizyjnego rolniczych stowarzyszeń, spożywczych, w swej nowej pracy p. t.: „Zadania naszej polityki agrarnej" — „jak niesłychanie olbrzymią rolę odgrywa w wojnie obecnej ta sprawność rolnictwa niemieckiego, która pozwoliła Rzeszy niemieckiej wytwarzać niemal tyle produktów spożywczych, ile cała konsumcya zagęszczonej ludności tego kraju wymaga. Do tego niesłychanego rezultatu doszło rolnictwo niemieckie pod wpływem państwowej polityki agrarnej, prowadzonej bardzo konsekwentnie i z wielką siłą. Sarkania na objawy tej polityki agrarnej były przed wojną obecną w społeczeństwie niemieckiem bardzo znaczne. Uświadomienie tej rzeczy będzie przyczyną o olbrzymiej sile wpływu przy kształtowaniu się poglądu na rolę polityki agrarnej w dobie powojennej. Najsilniej ta przyczyna będzie działała w samem państwie niemieckiem. Musi jednak ona roztoczyć swój wpływ także i na państwa inne, zwłaszcza na ziemie sąsiednie, a więc także na ziemie polskie. Już obecnie coraz częściej spotykamy się ze zdaniem o potrzebie takiej organizacyi życia gospodarczego krajów, aby kraje te same sobie mogły wystarczyć. Co do produkcyi środków spożywczych kraje o gęstej ludności wystarczyć sobie mogą, jednak tylko przy dobrze rozwiniętej intensywności gospodarstw wiejskich, wogóle przy dobrej organizacyi tych gospodarstw, dostosowanej specyalnie do wymogów rynku wewnętrznego. Można już więc obecnie przewidywać wielkie podniesienie się w opinii całych społeczeństw, a przedewszystkiem w opinii sfer miarodajnych poszczególnych państw znaczenia rolnictwa dla narodu".

Politykę agrarną ujmuje autor, jako działalność państwową, skierowaną głównie ku popieraniu produkcyi gospodarstw wiejskich a częściowo także zmierzającą ku regulowaniu związanych z tą produkcyą zjawisk. — Z jednej strony polityka agrarna powinna tworzyć należyte warunki rozwoju rodzimej produkcyi gospodarstw wiejskich — z drugiej zaś powinna wkraczać w szczegóły, wglądać w wewnętrzny ustrój gospodarstwa wiejskiego i roztaczać nad niem opiekę. Słowem autor uważa, iż państwo w stosunku do polityki agrarnej ma bardzo szerokie i daleko sięgające zadania.

Wykonanie tych zadań nie jest możliwe przez same tylko władze państwowe, względnie komunalne. Polityka więc agrarna w pewnych swych działach musi być oparta o samopomoc społeczną. Ogromną też doniosłość przypisuje p. Ludkiewicz kooperatywom rolniczym, które już bezpośrednio wciągają nawet najdrobniejsze gospodarstwa wiejskie w sferę wpływów polityki agrarnej.

Ideą przewodnią autora jest ukształtowanie polityki agrarnej tak, aby możliwie najlepiej wyzyskać siły produkcyjne i pozostające do dyspozycyi. Chodzi tu o wykorzystanie nietylko sił produkcyjnych ziemi, lecz także i sił produkcyjnych ludności rolnej. Nasza [illegible] wieś jest dużo gęściej zaludniona, niż wieś niemiecka, francuska lub jaka inna. Na jednym kilometrze kwadratowym z rolnictwa żyje w Galicyi 78 osób, w Królestwie Kongresowem 62, w Księstwie Poznańskiem 38.3, w Prusiech Królewskich 32.8, na Rusi 45, na Litwie i Białej Rusi 30, gdy tymczasem w Niemczech tylko 35 osób, a we Francyi 37.

Produkcyjność naszego rolnictwa jest również nizka. I tak autor na podstawie planów żyta oblicza, że jeżeli produkcyjność rolnictwa w Księstwie Poznańskiem przyjąć za 100, to produkcyjność innych dzielnic wyrazi się w cyfrach następujących: Prusy Królewskie 77.5%, Galicya 67,5%, Królestwo Kongresowe 65%, Ruś 44%, Litwa i Białoruś 19,3%. Brakujące cyfry do 100 uważa autor za niewyzyskane siły produkcyjne danej dzielnicy. Zestawienie to wskazuje również na kierunek ekspanzyi, jaki byłby dla nas najbardziej celowy, to znaczy, że Litwa i Białoruś jest pod względem rolniczym terenem w ⁴/₅ niewyzyskanym.

W stosunku do rozmiarów tej pożytecznej i na czasie wydanej książki dosyć szeroko mówi p. Ludkiewicz o istocie i rozwoju polityki agrarnej, a także o stosunkach rolniczych na ziemiach polskich.

Mówiąc o zadaniach polityki agrarnej autor uwzględnia nietylko Królestwo Kongresowe, lecz także Galicyę i częściowo inne nasze dziennice. W stosunku do Galicyi występuje p. Ludkiewicz z projektem szerokiej reformy agrarnej, której szczegółów już tutaj podawać nie możemy. Podkreślić tylko należy ten fakt pocieszający, że myśl naszych autorów zaczyna obejmować potrzeby całości ziem polskich, nie zaś poszczególnych dzielnic.

Książka p. Ludkiewicza powinna zainteresować najszersze sfery ziemiańskie a zwłaszcza działaczów społecznych na polu rolnictwa we wszystkich ziemiach polskich.

Echa z dni rewolucyi w Petersburgu.

(-) Naoczny świadek, który dopiero co powrócił z Petersburga do Sztokholmu opisuje w szwedzkim dzienniku swe przeżycia z czasu ostatnich krwawych rozruchów w stolicy rosyjskiej.

W poniedziałek 16 lipca wszczęły się pierwsze niepokoje w związku z przesileniem ministeryalnem. Pomimo zakazu Rady robotn.-żołn. już przed południem zgromadziły się tłumy robotników z newskiego dystryktu, aby demonstrować. Udało się im kilka pułków bolszewików przeciągnąć na swoją stronę. Wkrótce uzbrojeni żołnierze pędzili samochodami, w których ustawiono karabiny maszynowe. Wstrzymano wozy tramwajowe, grożąc użyciem karabinów w razie próby podjęcia ruchu.

Pod wieczór tłum ludzi na Newskim Prospekcie wzrósł do 50000, zachowując się stosunkowo spokojnie, gdy nagle koło 10-ej wieczorem padł strzał i spowodował niesłychane zamieszanie. Kto strzelił, nie wiadomo, — dość, że to było sygnałem do rozpoczęcia rozruchów.

Przed domem towarowym „Gostinny dwor" zebrała się przeważna część demonstrantów ostrzeliwując go; nie pozostała ani jedna cała szyba. Następnie żołnierze wtargnęli do środka i splądrowali składy futer, klejnotów i innych towarów. Szkody szacują na blizko 200.000 rubli. Pod pozorem poszukiwania broni obrabowano także domy prywatne.

Już w pierwszym dniu padło ofiarą około 500 rannych i 20 do 30 zabitych. Rozruchy pierwszego dnia dawały wrażenie braku organizacyi. Na drugi dzień było już inaczej Nieprzeliczone masy robotników i żołnierzy, zebrały się przed pałacem taurydzkim, powtarzając nieustannie okrzyk: „Precz z dziesięcioma ministrami kapitalistów". Po pewnym czasie próbował Czheidze uspokoić tłumy, wołając, że ci ministrowie podali się do dymisyi.

Lecz tłum nie zadowolił się tem oświadczeniem; udał się ku Newskiemu Prospektowi, gdzie odbywały się pochody demonstracyjne robotników i żołnierzy. Każdy taki pochód liczył do 10.000 uczestników. Wszystko odbywało się względnie spokojnie, aż do chwili, gdy ukazała się patrol kozaków, bez karabinów, uzbrojona tylko w szable. Patrol jech[illegible] spokojnie przez szeroką ulicę. Gdy dosi[illegible] mniej więcej połowy pierwszego [illegible] ktoś strzelił.

To rozpętało dzikie r[illegible].

Odezwały się karabiny maszynowe. Wtedy z nieprawdopodobną [illegible] pozamykano wszystkie drzwi [illegible] pospuszczano wszystkie żelazne [illegible]. Rannych, którzy nie zdołali dostać się do jakiego schronienia, nikt nie ratował; tratowano ich, miażdżono. W przeciągu kwadransa nie było już nikogo na Newskim Prospekcie prócz żołnierzy przy karabinach maszynowych.

Wkrótce ukazały się ambulansy; samochody Czerw. Krzyża kursowały bez przerwy między Newskim a szpitalami. W każdej aptece urządzano stacye pierwszej pomocy. Robiło to wrażenie, że spodziewano się takich zajść, że się na nie przygotowano Wśród tej grozy przejmującej zjawił się na Newskim Prospekcie fotograf filmowy z małym chłopcem u bowu i ustawiwszy aparat począł kręcić korbą.

Pod wieczór po raz trzeci powstały rozruchy, gdy znowu ktoś z uczestników demonstracyi padł rażony kulą. Wzburzenie zrewoltowanych doszło do szczytu. Strzelano do kozaków, gdzie się tylko pokazali. Rada robotn.-żołn. kilkakrotnie wzywała demonstrantów, by się rozeszli do swych kasarni. Wreszie wyszedł zakaz wychodzenia na ulicę z wyjątkiem koniecznej potrzeby. Oddziałom sprzyjającym rządowi wydano rozkaz oczyszczenia ulic. Mówiono, że kozacy byli nadzwyczajnie wzburzeni wydanym przez rząd zakazem noszenia broni palnej.

Ludność Petersburga nienawidzi i boi się kozaków, którzy jednak mają mimo pozornego nieładu dobrą dyscyplinę w swych szeregach. Z tego powodu miał Kiereńskij powiedzieć, iż już czas, aby wszyscy Rosyanie stali się kozakami. Krążyła wieść, że kozacy chcą monarchii konstytucyjnej z wielkim ks. Michałem, bratem ex-cara, jako cesarzem. To znowu opowiadano że kozacy bardzo niechętnie przebywają w Petersburgu, że prosili Kiereńskiego o trzy dni czasu, a oni zobowiązują się w tym terminie oddać ministrowi zupełnie uporządkowane miasto, „To nie uchodzi" — miał im odpowiedzieć Kierenskij — „ale bądźcie w pogotowiu, gdy was wezwę".

Zdaniem wspomnianego naocznego świadka sytuacya i nastrój w Petersburgu mają być tego rodzaju, iż nie można przewidzieć, jaki będzie koniec i co go jeszcze poprzedzi.

Internowani Królewiacy.

Jedną z konsekwencyi aktu monarszego z dnia 5. listopada 1916 było uwolnienie Królewiaków internowanych z powodu poddaństwa rosyjskiego. Po uznaniu samoistnego Królestwa Polskiego obywateli jego nie można już było uważać za poddanych rosyjskich i traktować ich jako obywateli nieprzyjacielskiego państwa. Uznanie tej zasady wymagało jednak dłuższego czasu, zabiegów niemal wszystkich miarodajnych czynników polskich, wstawienia się cesarzowej i osobistego zarządzenia monarchy. W końcu stycznia b. r. naczelna komenda armii zezwoliła, jak wiadomo, na masowe uwolnienie Polaków internowanych lub konfinowanych swojego czasu, jako poddanych rosyjskich. W praktyce zarządzenie to nie zostało jeszcze w zupełności przeprowadzone. Wiedeński komitet opieki nad internowanymi Królewiakami, założony na jesień 1915 r. przez Eksc. Bilińskiego, musiał jeszcze w roku bieżącym wnosić setki podań o uwolnienie internowanych osób lub całych rodzin, a przez schronisko Komitetu, utrzymywane z funduszów Komitetów sienkiewiczowskiego i książęco-biskupiego, a w ostatnich czasach i Komitetu ratunkowego lubelskiego, przesunęło się w ostatnich miesiącach kilkuset Królewiaków, przejeżdżających po uwolnieniu z internowania przez Wiedeń, szukając w tym przytułku, pozostającym pod gorliwem kierownictwem p. Kreutzowej, chwilowego schronienia i pomocy na dalszą drogę do kraju. Od nich mieliśmy zwykle wiadomości o pozostałych w zakładach internowanych towarzyszach niedoli. Gdy w przemówieniu mojem w Izbie poselskiej 12. lipca poruszyłem między innemi sprawę powrotu internowanych Królewiaków, otrzymałem wyjaśnienie, że pozostali już tylko ludzie karani, podejrzani, lub też pochodzący z okupacyi niemieckiej, na których powrót władze niemieckie jeszcze się nie zgodziły. Przed kilku dniami przekonałem się, że w obrębie starostwa Waidhofen, gdzie stosunkowo najwięcej przebywa internowanych Królewiaków, znaczna część internowanych należy rzeczywiście do wspomnianych kategoryi. Co do podejrzanych koniecznem jest jednak w wielu wypadkach ponowne dokładne zbadanie stanu rzeczy. Zastałem jednak także sporo osób z okupacyi austryackiej lub też zamieszkałych przed wojną w Galicyi, które należałoby bezzwłocznie uwolnić, ponieważ niema co do nich żadnych podejrzeń. Wniosłem w tym względzie do właściwych władz przedstawienie. Według informacyi, jakie otrzymałem, odejdą w najbliższym czasie dalsze transporty uwolnionych. Największa liczba Polaków przebywa, jak wspomniałem, w obrębie starostwa Waidhofen, a w szczególności w zakładzie internowanych w Drosendorfie — niektóre zakłady, w których przebywali Królewiacy, zostały już w ostatnich czasach zwinięte — jednak i z innych miejscowości austryackich, a także i z Węgier otrzymuję zgłoszenia internowanych Polaków z dawnego zaboru rosyjskiego. Sądzę, że w najkrótszym czasie wszyscy, przeciw którym nie przemawiają jakie szczególne i poważne powody, będą mogli powrócić do swoich rodzin i siedzib.

Zygmunt Lasocki.

MAŁY FELIETON.

Ulica pokus.

Barry Pain przełożył Fr. Gichner.

I.

W dawnych czasach żył król, który — jak to dawniej zwykle bywało — miał bardzo piękną córkę. Królewnie było na imię Karamela.

Ojciec ubóstwiał ją i widział w niej wcielenie wszelkiej doskonałości. Można ubóstwiać kogoś a nie mieć o nim zbyt pochlebnej opinii. Nie tak nasz król. Uważał on księżniczkę Karamelę za ideał kobiety. Obawiał się, czy uda mu się znaleźć człowieka, któryby choć w części godnym był zostać jej mężem. Myśl ta trapiła go ustawicznie i często w nocy pozbawiała snu. Zwykł był też mawiać do swych dworzan: „Księżniczka jest nie tylko niezwykle piękna, ale posiada również wiele rozumu i ma bardzo piękny charakter".

A dworzanie odpowiadali, że najzupełniej podzielają tę opinię.

II.

Pewnego dnia król wszedł do komnat księżniczki Karameli i przemówił do niej w te słowa:

„Moje najdroższe dziecię, dzisiejszej nocy, gdy nie mogłem zasnąć, powziąłem myśl przeprowadzenia próby, która pozwoli mi osądzić, czy istnieje taki człowiek, któryby godnym był dostąpić zaszczytu poślubienia ciebie. Kazałem zbudować ulicę, która nazwana będzie „Ulicą Pokus". Będzie ona na kilometr długa i ma zawierać wszelkie pokusy, jakie tylko najsprytniejsi i najprzewrotniejsi ludzie na świecie zdołają wymyśleć. Człowiek, który na przejście tej ulicy zużyje mniej niż dwadzieścia minut czasu, będzie jak złoto w ogniu wypróbowane. On też zostanie twym mężem".

„Dziękuję ci, ojcze", odpowiedziała królewna. Pokryjomu zaś powzięła własny plan i wydała odpowiednie dyspozycye.

I stało się, że ulicę zbudowano i urządzono. Była pełną pokus i wszelkich wspaniałości. Odbywały się tam szalone zabawy i gry, rozlegały się dźwięczne tony muzyki. Były tam tancerki niezwykle piękne i ujmujące swą uprzejmością. Były stoły zastawione bogato najwyszukańszemi potrawami, a zaznaczyć należy, że współzawodnicy obowiązani byli wstępować w ulicę zupełnie na czczo.

III.

Wchodzić w ulicę wolno było tylko punktualnie o godzinie dziewiątej wieczór. Na drugim końcu Ulicy Pokus czekał król z zegarkiem w ręku w otoczeniu kapeli cygańskiej.

A gdy, jak zwykle, dwadzieścia minut upłynęło a konkurent nie nadchodził, kapela odgrywała pewną pieśń na znak, że droga dla następnego współzawodnika stoi otworem.

Minęło dziesięć lat a nikt nie zdołał przejść ulicy w przepisanym czasie. Pewnego dnia król, który bardzo się postarzał, nagle ciężko zaniemógł.

IV.

Gdy uczuł, że śmierć się zbliża, wezwał córkę do siebie.

„Karamelo, wyrządziłem ci wielką i dotkliwą krzywdę. Szukałem dla ciebie człowieka, któryby był doskonałym, a doskonałości nie ma na świecie. I pozwoliłem na to, że moja różyczka opadła i zwiędła".

„Przy sztucznem świetle prezentuję się jeszcze całkiem dobrze", rzekła księżniczka skromnie.

„Gdy ja naprożno szukałem doskonałości", ciągnął król dalej, „pędziłaś żywot nudny, szary, pusty, klasztorny..."

„Niekoniecznie, drogi ojcze".

„Jakto?"

„Oto w ten sposób, że gdy powziąłeś zamiar zbudowania owej ulicy, przekupiłam budowniczych i dozorców i przez całe dziesięć lat odgrywałam tam rolę jednej z pokus".

Król wyzionął ducha.

Od Administracyi.

Prosimy uprzejmie o jak najspieszniejsze nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika, gdyż ze względu na brak papieru jesteśmy zmuszeni jak najściślej regulować nakład.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

CZWARTEK
2
NMP. Anielsk.

Wschód słońca o godz. 5·12 r.
Zachód „ „ 8·20 w.
Długość dnia godz. 15 m. 12.
Najniż. ciepłota 16·3, najw. 34·0.
Prognoza: Pogoda, skłonność do burz.

Kraków, dnia 2 sierpnia.

Odpływ fali zalewu ze wschodnich krańców kraju spowodował wiadomości o powrocie władz do Lwowa. Nie dziwimy się zupełnie rzeszom urzędniczym, pędzącym życie w niewygodach, na ewakuacyi, przedłużającej się na lata, zdala od rodzinnego miasta i stosunków, od których ich oderwano. Niestety, powrót Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej nie może nastąpić szybko, jak się spodziewano, gdyż gmach Namiestnictwa wymagać będzie znacznych inwestycyj, aby po szpitalu epidemicznym wojskowym, jaki gościł w jego murach, przyprowadzić do pierwotnego stanu.

Z przeprowadzką Namiestnictwa związane jest także ściśle przeniesienie Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej i jak z dobrze poinformowanych kół nam donoszą, w razie odsunięcia inwazyi z pod Brodów dopiero najwcześniej za sześć miesięcy można będzie mówić o przeniesieniu. Na te sześć miesięcy przy wysokich czynszach, jakie żądają od Rady szkolnej krajowej i znacznych kosztach przeprowadzki, nie opłaci się przenosić jej biur do Krakowa, zatem, jak na razie, nie możemy się spodziewać żadnych zmian w tym kierunku.

Po długim stosunkowo spokoju w kwestyach aprowizacyi zaczyna się znowu roić od skarg i zażaleń na piekarzy niektórych, za wypiekanie chleba, urągające wszelkiej przyzwoitości. Co dnia zjawiają się konsumenci, prynosząc do redakcyi kawałki chleba niepodobnego doń zupełnie, bo składającego się z jakiejś żółtej lepkiej, niedopieczonej masy, której spożycie groziłoby ciężką chorobą. Tu jednak nadmienić należy, że kilka piekarń, otrzymujących tąsamą mieszankę mąki, wypieka chleb znośnie, tak, jak nato trudne warunki wypieku pozwalają. Sądzimy, że odnośne organa kontrolne powinny zbadać powody skarg i nad piekarniami rozciągnąć nadzór.

Z miasta.

REKWIZYCYA DACHU KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA. Władze wojskowe postanowiły zarekwirować pokrycie miedziane dachu kościoła św. Wojciecha w Rynku głównym. W tym celu we wtorek odbyła się na miejscu komisya polityczno-wojskowa. Zarząd kościoła czyni u kompetentnych władz usilne starania, by zaniechano rekwizycyi dachu, jako ozdoby cennego zabytku. Gdyby nie udało się uzyskać zwolnienia dachu od rekwizycyi, zewnętrzny wygląd starożytnej świątyni bardzo wiele straci. Spodziewamy się jednak, że zabiegi zarządu kościoła, poparte przez urząd konserwatorski, nie pozostaną bezowocne.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Fryderyk Zoll nie będzie udzielać posłuchań w Krakowie w dwie najbliższe niedziele, tj. dnia 5 i 12 sierpnia b. r.

KARTY SĄ, SPIRYTUSU NIEMA. Magistrat wprowadził w ubiegłym miesiącu karty kontroli zużycia spirytusu denaturowanego i wyznaczył sklepy, które artykuł ten sprzedawać mają. Organizacyę sprzedaży przeprowadzono więc bardzo dobrze, zapomniano jednak, niestety, o rzeczy najważniejszej, mianowicie o spirytusie, którego sklepom rejonowym nie dostarczono w potrzebnej ilości, a niektóre sklepy nie otrzymały go wcale. Na razie więc nowe karty przysporzyły tylko swym posiadaczom troski o ich przechowywanie, nie dając wzamian żadnego ekwiwalentu. Spodziewamy się jednak, że magistrat dostarczy potrzebnej ilości spirytusu sklepom rejonowym i umożliwi publiczności zrealizowanie troskliwie przechowywanych kart, zarówno za miesiąc ubiegły, jak i bieżący.

LICHWA ZIEMNIACZANA. Żydowscy handlarze rozpoczęli obecnie na wielką skalę uprawiać lichwę ziemniaczaną. Obchodzą oni okoliczne wsie i wykupują od producentów nowe ziemniaki, które następnie pokątnie sprzedają po niesłychanie wysokich cenach. Dość wspomnieć, że kilogram ziemniaków, który wedle taryfy maksymalnej kosztować ma 46 halerzy, sprzedają po 1 kor. 40 hal. Z powodu ogólnego braku tego niezbędnego artykułu publiczność pod przymusem oczywiście, płaci te lichwiarskie ceny. W ostatnich dniach policya zainteresowała się praktykami lichwiarzy i podjęła śledztwo. Onegdajszej nocy organa policyjne przytrzymały cztery fury ziemniaków, sprowadzanych przez handlarzy do Krakowa w celach spekulacyjnych. Handlarze zbiegli. Ujęto jedynie woźniców, a ziemniaki skonfiskowano i oddano magistratowi do rozsprzedaży między ludność. Sprzedaż, po cenach taryfy maksymalnej, odbywała się wczoraj na placu Szczepańskim i rynku podgórskim. Koło wozów zebrały się tłumy chętnych nabywców, dla których nadarzyła się rzadka sposobność nabycia tak poszukiwanego artykułu po maksymalnej cenie.

ZAKAZ RUCHU AUTOMOBILOWEGO. W myśl rozporządzenia Magistratu z dnia 4. kwietenia 1912 r. zakazaną jest w czasie od 1. marca do 1. listopada jazda wszelkimi motorowymi wozami (jak samochody, motocykle itd.) na całej przestrzeni Alei 3 maja na Błoniach, wzdłuż parku Dr. Jordana i toru wyścigowego począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego aż do punktu skrzyżowania i Alei 3. Maja z drogą, prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa. Magistrat, przypominając powyższy zakaz, wzywa do ścisłego jego przestrzegania i zawiadamia, że przekroczenie powyższego rozporządz. karane będą grzywnami od 2 do 200 kor. ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Z OPERY. W dzisiejszem powtórzeniu „Uprowadzenia z Seraju", które na wszystkich przedstawieniach zapełniło widownię do ostatniego miejsca, żegnają się z publicznością krakowską nasi znakomici goście, pp. Dębicka, Tarnawski i dyr. Stermich. „Uprowadzenie" w pełni sukcesu schodzi z repertuaru, dyrekcya czyni jednak usiłowania, by uzyskać jeszcze kilka repetycyj tego arcydzieła muzycznego, o ile możności w tej samej obsadzie.

Próby „Orfeusza" Glucka, który w sobotę dn. 4 b. m. wchodzi na afisz, dobiegają końca. Operę tę prowadzić będzie kapelmistrz Dr Jan Pless, organizator symfonicznej orkiestry załogi krakowskiej, jaka, dzięki uprzejmości c. i k. komendy twierdzy, bierze udział w tegorocznym sezonie operowym.

CENY SOLI. Wydział kraj. komunikuje: Rezolucyą z roku 1907 wezwała Rada państwa c. k. skarb, żeby w Galicyi i Bukowinie umożliwił sprzedawanie na całym obszarze tych krajów soli opakowanej jakiegokolwiekbądź rodzaju po 20 hal. za 1 kilgr. Opartą na tych zasadach organizacyę sprzedaży soli wprowadził w życie Wydział kraj. w lipcu 1908. Czasy wojenne i idąca za nimi konieczność wprowadzenia oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarstwa państwowego zniewoliły ministerstwo skarbu do odjęcia Wydziałowi kraj. bonifikacyi, którą mu dotychczas dla umożliwienia utrzymania owej jednolitej ceny wypłacano z całem zrozumieniem interesów kraju. Wobec pozbawienia Wydziału kraj. tej bonifikacyi, oraz z powodu wzrastających kosztów dowozu i robocizny, oraz podwyższenia taryfy kolejowej, zmuszony jest Wydział kraj. ustanowić ceny soli wyższe od dotychczasowych z pominięciem, niestety, aż do powrotu prawidłowych stosunków zasady jednolitości. Od tej pory zależeć będzie wysokość ceny soli w drobnej sprzedaży od miejsca, w którem ją konsument nabywa i tak tasama odmiana soli a) najtańszą będzie w składach krajowych zastępstw sprzedaży soli założonych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach kraju; b) droższą będzie w filiach solnych, założonych przez krajowe zastępstwa soli w ich siedzibach; c) najwyższą ma cenę we wszystkich filiach solnych po wsiach i miejscowościach, nieposiadających głównych składów soli.

Ceny za jeden kilogram soli zwykłej jadalnej, a więc soli kamiennej II jakości i soli topkowej, wynosić będą przeważnie 26 hal. Wyjątkowo cena ta wzrośnie może w miarę oddalenia i warunków komunikacyjnych do 31 hal. Mielona sól kamienna I jakości (szybikowa) będzie kosztowała między 28 a 35 groszy za jeden kilogram, zaś najlepsza sól stołowa zbytkowna od 36 do 40 groszy.

O wysokości ceny soli w poszczególnych gminach zawiadamia Wydział krajowy wszystkie magistraty i zwierzchności gminne zapomocą okólników.

ZABITA PRZEZ PIORUN. W czasie onegdajszej popołudniowej burzy piorun zabił na polach Olszy za cmentarzem miejskim kobietę nieznanego nazwiska. Znalezione zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE „KIESZONKOWCÓW". Policya aresztowała onegdaj dwóch znanych „kieszonkowców": 16-letniego Tadeusza Królikowskiego i 15-letniego Stanisława Burdę, w chwili, gdy w jednym ze sklepów przy ul. Floryańskiej wyciągnęli z torebki p. Elżbiecie M. kwotę 150 koron. „Kieszonkowców" ulokowano „pod Telegrafem".

Z Polski i ze świata.

STULECIE KOŚCIUSZKI WE LWOWIE. W sobotę odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu w sprawie wyboru prezydyum. Obrady zagaił rektor Dr Twardowski, poczem wybrano komisyę matkę celem przedłożenia propozycyi co do składu prezydyum. Po naradach przedłożyła komisya matka następującą propozycyę: Prezes p. Wiktor Biechoński, wiceprezesi: poseł Dr Adam, profesor Dr Adolf Beck, pani Czapelska, Dr Ksawery Fiszer, Walery Halski i kapitan Legionów polskich Terlecki. Zgromadzenie przez aklamacyę przychyliło się do tej propozycyi. Następnie wybrano 5 sekcyj, a to: finansową, literacko-wydawniczą, odczytową, wystawową i obchodową. Prezydya tych sekcyj wraz z prezydyum stanowić będą komitet wykonawczy.

WOJENNY BURMISTRZ GORLIC. Wszystkie pisma wiedeńskie zamieściły we wczorajszych numerach treść dosłowną pisma przesłanego do cesarza przez ks. kanonika Bronisława Swieykowskiego, opiekuna Gorlic w czasie najazdu i odpowiedź, jaką ten zacny kapłan otrzymał od cesarza.

POSADY INSPEKTORÓW. Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy T. Radzie Stanu podaje do wiadomości, że w czasie najbliższym będą do objęcia stanowiska inspektorów szkolnych okręgowych z siedzibą w Warszawie i w miastach prowincyonalnych. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z wyższym wykształceniem i odpowiednią praktyką szkolną. Podania składać należy do Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego T. Rady Stanu do dnia 20. sierpnia br. włącznie. Do podania dołączyć należy: 1. metrykę (jeżeli w dyplomie, lub świadectwie urzędowym jest data urodzenia — metryka zbyteczna); 2. kopie dyplomów i świadectw szkolnych; 3. świadectwo lekarskie; 4. życiorys; 5. spis osób (z adresami), na które składający podanie może się powołać. Bliższych informacyi udziela Kancelarya Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu (ul. Mazowiecka nr. 22 — pałac Kronenberga).

KURSA WAKAC. DLA NAUCZYCIELI. Staraniem zarządu głównego pol. Macierzy szkolnej zostały otwarte d. 16 z. m. w Radomsku kursa wakacyjne dla nauczycieli szkół elementarnych. Są wykłady: Dydaktyka — p. Nowicki, Historya ojczysta porozbiorowa — p. Domaszewska, Nauki społeczne — p. Achenbach, Przyrodnictwo — p. Weigelt, Geografia ziem polskich i historya zrzeszeń na zachodzie i u nas — p. Sempołowska, Literatura ojczysta współczesna — p. Kisielewski, Logika i psychologia — p. Tom. Prócz wykładów odbywają się wspólnie z prelegentami wycieczki naukowe. Przy kursach istnieje internat. Do obecnej chwili kursa liczą 70 słuchaczów.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Na rzecz komitetu doraźnej pomocy odbył się tutaj wieczór w pensyonacie „Warszawianka". Liczni goście oklaskiwali kompozycye i grę na fortepianie znanego muzyka p. Alfreda Zoffala, głos p. Swakowskiej, grę skrzypcową p. Łodyńskiego i deklamacyę artystki krak. p. Łuszczkiewiczówny. Dochód wyniósł 1687 koron. Po odtrąceniu wydatków pozostało dla kom. Dor. pomocy K 1500, z czego 800 kor. przekazano na „Odrodzenie", dom zdrowia w Zakopanem dla pol. młodzieży kat.

Tutejsza wzaj. Pomoc akademicka, która cieszy się zawsze sympatyą profesorów i publiczności, urządza dnia 10 i 11 b. m. dwa przedstawienia z pp. Łuszczkiewiczówną i Zarzycką, oraz pp. Bończą i Jednowskim na czele. Ponieważ artyści krakowscy są także ulubieńcami Zakopanego, więc piękny cel i przyjemność powinny szczelnie wypełnić salę „Morskiego Oka".

Dowiadujemy się, że p. Bron. Danek, zdolny muzyk, kompozytor i profesor tut. konserwatoryum, otrzymał koncesyę na Biuro koncertowe. Fachowość jego i znajomość muzyki są rękojmią powodzenia przyszłych, przezeń urządzanych koncertów.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST. W Lublinie w dn. 8 i 9 września — jak donoszą pisma lubelskie — odbędzie się zjazd przedstawicieli polskich miast i miasteczek, okupowanych przez Austro-Węgry. Celem zjazdu będzie ustalenie potrzeb i obmyślenia środków, zmierzających do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne, oraz przebudowy i rozbudowy, ocalałych od pożogi, miast i miasteczek.

GDZIE SIĘ ZNAJDUJE PIŁSUDSKI. Lwowski „Wiek Nowy" donosi, że brygadyer Piłsudski i pułkownik Sosnowski internowani zostali nie w twierdzy, lecz w jakimś obozie jeńców.

RUCH PRZEJEZDNYCH WE LWOWIE. Z powodu oswobodzenia Galicyi wschodniej i zwycięskiego parcia wojsk sprzymierzonych naprzód, wzmógł się znacznie we Lwowie ruch przejezdnych. Bardzo wiele osób przyjeżdża codziennie do Lwowa ze świeżo oswobodzonych miejscowości, aby po ciężkich przejściach pod inwazyą rosyjską odetchnąć wreszcie niczem niezamąconą atmosferą swobody. Z drugiej strony spotęgował się ruch podróżnych do Lwowa z zachodnich stron państwa. Mnóstwo osób zjeżdża, aby zasięgnąć informacyi i starać się o pozwolenie jazdy do miejscowości oswobodzonych.

BANK AUSTRO-WĘGIERSKI otrzymał zawiadomienie, że budynek i lokale jego filii w Tarnopolu nie ucierpiały zupełnie w czasie odwrotu, lecz urzędowanie na razie nie będzie podjęte.

DZIAŁALNOŚĆ KOMISYI KOLONIZACYJNEJ. „Kur. Poznański" donosi: Komisya kolonizacyjna kupiła, jak donosi „Berl. Tagebl.", majątek ziemski Kurzętnik położony w powiecie lubawskim niedaleko Nowego Miasta nad Drwęcą. Kolonizacya objęła posiadłość natychmiast. Kurzętnik należał do Niemca Niemeyera, znajdował się jednak od szeregu lat w rękach dzierżawcy Polaka p. Feliksa Ossowskiego. Jest to majątek obszaru około 2500 morgów, nader pięknie położony w okolicy czysto polskiej. Nieznane nam są bliższe szczegóły kupna Kurzętnika przez kolonizacyę, to atoli trzeba powiedzieć, że takie rozprzestrzenianie się komisyi kolonizacyjnej w czysto polskich środowiskach budzi zamieszanie wśród naszej ludności i wiary w urzeczywistnienie nowej oryentacyi nie podnosi.

PRZYWRÓCENIE RUCHU NA KOLEJACH. W sosnow. „Iskrze" czytamy: Komunikacya kolejowa na drogach wiedeńskiej i dęblińskiej została przywrócona. Między Dęblinem a Warszawą cywilny ruch kolejowy jest już całkowicie wznowiony, też z Lublina do Dęblina osobom cywilnym jeździć już wolno.

CHLEB BEZ DOMIESZEK. Dąbr. „Gazeta Polska" donosi, że udało się staraniom Komitetu ratunkowego uzyskać 3 wagony żyta, które już zostało oddane do mielenia, tak, że 1 sierpnia otrzymają mieszkańcy Dąbrowy po 1 bochenku prawdziwego chleba bez domieszek surogatów na 1 kupon. Spodziewać się można, że posiadane zapasy wystarczą aż do objęcia obrotu zbożem przez Polskę Centralę zbożową, co nastąpi w przeciągu sierpnia.

SYONIŚCI MANIFESTUJĄ. Jak donosi dąbrowska „Gaz. Pol.", w niedzielę ubiegłą miasto Będzin był widownią wielkiej manifestacyi syonistycznej. Manifestacyę urządziła młodzież syonistyczna, zorganizowana w różne towarzystwa gimnastyczne i sportowe. Towarzystwa te urządziły w niedzielę wycieczkę wspólną całego Zagłębia do Wojkowic Kościelnych. Wracając z wycieczki, wszystka młodzież, w ilości przeszło tysiąca, przemaszerowała przez miasto plutonami, witana przez miejscowych syonistów. Na balkonach niektórych domów, jak również nad głowami manifestujących powiewały żydowskie narodowe sztandary o niebiesko-białych kolorach.

OLBRZYMI SUM. Pod Włocławkiem w górę rzeki w pobliżu Kępy Zarzeczewskiej, złowiono wielkiego suma, wagi 160 funtów.

SZCZYT SZTUKI KULINARNEJ. W pewnej restauracyi w Petershagen w Niemczech można było jadać bez kart świetną pieczeń zajęczą, sznycle cielęce i inne wyśmienite potrawy. Naturalnie gości, mimo wysokich cen, nie brakło. Niespodzianie jednak ten raj żywnościowy się zakończył; znaleziono bowiem u właściciela restauracyi znaczną ilość obroży, co nasunęło bardzo uzasadnione podejrzenie, że soczyste sznycle i kruche pieczenie sporządzane były z Brysiów, Wiernych, Kruczków, Szarków i innych przedstawicieli psiego rodu.

ŻOŁNIERZE W ŁAPCIACH. Kijowski komendant wojskowy, pułkownik K. Obieruczew, podaje do wiadomości żołnierzy, iż z powodu niedostatecznych zapasów obuwia na froncie intendentura południowo-zachodniego frontu w celu zaoszczędzenia butów postanowiła na punktach rozdzielczych i etapach tyłowych wydawać żołnierzom łapcie.

WZOREM ROSYI. Do „Corriere della Sera" donoszą z frontu rumuńskiego, że utworzyły się tam Rady robotniczo-żołnierskie. Rumuński minister wojny podał się do dymisyi. Liczne oddziały wojska urządzają zebrania poza frontem.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dn. 3 b. m. o godz. 6 w domu p. Stan. Cerchy, Długa 37, II p. Mówić będzie p. Stanisław Cercha na temat „Ornament w Renesansie".

ZNALEZIONO złoty zegarek damski i złotą broszkę. Odebrać można w Stowarzyszeniu św. Zyty.

C. K. UPRZYW. CZESKI UNION-BANK w Pradze zawiadamia: Zapytania rodzin wychodźców do Ameryki w sprawie awizowanych, ale nie odebranych przesyłek podarków (Liebesgaben) i pieniędzy, należy adresować do: C. k. uprzyw. Czeski Union-Bank, oddz. zamorski. O ile to jest możliwe, będą te zapytania potem jak najprędzej załatwiane.

KARTY POLOWE. Dyr. poczt oznajmiłaganc. Urzędom pocztowym, że od 1 sierpnia b. r. należy używać do armii w polu tylko kart polowych z siwego papieru, natomiast karty od armii w polu, pozostają niezmienione, tj. będą miały kolor różowy. — Od 1 sierpnia b. r. wolno będzie wprawdzie nadal używać także kart polowych prywatnego nakładu, ale tylko wówczas, jeśli one tak co do koloru, jak i pod względem rozmiaru i druku, w zupełności odpowiadać będą kartom rządowego nakładu. Karty polowe, nie odpowiadające tym wymogom, nie są dopuszczalne i wykluczone będą z transportu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BEATYFIKACYA KS. JANA BOSCO. 24 lipca minęło dziesięć lat, jak Papież Pius X podpisał własnoręcznie dekret, na mocy którego rozpoczęto proces beatyfikacyjny ks. Jana Bosco. W tych dniach został ukończony przy kuryi arcybiskupiej w Turynie t. zw. proces apostolski. Akta wręczy się niebawem kongregacyi rytów w Rzymie celem zbadania.

Ks. Jan Bosco urodził się w r. 1815 w Morialdo pod Castelnuovo we Włoszech, a umarł w r. 1888 w Turynie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1841, w r. 1842 założył t. zw. „Oratoryum św. Franciszka Salezego", w którym uczył opuszczonych i zaniedbanych chłopców zasad wiary; w roku 1847 zakład jego liczył 700 chłopców. Poparty przez króla i osoby dobroczynne, zdołał zebrać fundusz na wzniesienie w r. 1852 kościoła pod wezwaniem św. Franciszka Salezego, a do r. 1863 budynki, w których mieści się dzisiaj przeszło 1000 chłopców. Obecnie zakład ks. Bosco liczy wiele filij we Włoszech, Francyi, Hiszpanii i Polsce, której ks. Bosco serdecznym był przyjacielem.

NEKROLOGIA.

W Kaliszu zmarła d. 20. bm. śp. Emilia z Łaszczyńskich Raciborska, wdowa po śp. Walerym, obywatelu ziemi Kaliskiej, b. właścicielu majątku Kociołki. Zmarła była matką historyka Józefa Raciborskiego, autora „Monografii Kalisza".

REPERTUAR OPERY.

Czwartek. „Uprowadzenie z Seraju" opera W. A. Mozarta (ostatni występ pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

Sobota (po raz pierwszy): „Orfeusz" opera w 3 aktach K. W. Glücka (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicza).

Niedziela pop. o godz. 3 i pół: „Janek" opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego — wieczorem: „Orfeusz" K. W. Glücka (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicza).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 1. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Na północ od doliny Casinu złamały się powtórnie gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Pułk piechoty szeklerów Nr 82 walczy tu z wypróbowaną siłą. W obszarze klina trzech krajów nasze wojska ruszyły niespodzianie na wzgórza obsadzone przez Rosyan; przeciwnika wyrzucono. Na południowej Bukowinie przemy naprzód na Kimpolung. Na południowy zachód i na północny zachód od Czerniowiec w gwałtownych walkach złamano ponowny opór nieprzyjaciela, wzmacniany kontratakami. Rosyanie uciekają. Także w obszarze ujścia Zbrucza sprzymierzeni osiągnęli dalsze postępy.

Włoski teren:

Koło Vasiesa w Judykaryi wczoraj rano atakowały nieprzyjacielskie oddziały po silnym przygotowawczym ogniu artyleryi, nasze przednie posterunki między Promo i Cimo Paulone. Odrzuciliśmy je ze stratami. Na prawem skrzydle jak zwykle ogień artyleryi i walki patroli, które przerwane zostały silną burzą.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. sierpnia 1917.

Wielka główna kwatera donosi dnia 1. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: Wielka bitwa we Flandryi rozpoczęła się; jedna z najgwałtowniejszych w trzecim roku wojny, który dzisiaj zapowiada pomyślne dla nas rezultaty. Masami, jakich nie używali nieprzyjaciele dotąd na żadnem miejscu w teraźniejszej wojnie, nawet na wschodzie pod Brusiłowem, zaatakowali wczoraj Anglicy, a z nimi i Francuzi na froncie 25 km. szerokim między Noordschoote—Warneton. Ich cel był wysokiego pokroju: rozchodziło się o zadanie ciosu śmiertelnego pladze łodzi podwodnych, które pod wybrzeżem Flandryi podkopują panowanie Anglii na morzu. Skupione fale atakowe ściśle uformowanych dywizyi postępowały za sobą, liczne automobile pancerne, związki kawaleryi uderzyły z niesłychaną zażartością. Nieprzyjaciel wdarł się po 14-dniowej walce artyleryi, która wczesnym rankiem 31. lipca wzmogła się do walki huraganowej, do naszej linii obronnej, przebiegł w kilku odcinkach nasze pozycye, znajdujące się w lejach i zyskał przemijająco w niektórych miejscach znacznie na terenie. Gwałtownym kontratakiem rzuciły się nasze rezerwy przeciw nieprzyjacielowi i odparły go w zaciętych walkach zblizka, trwającym przez cały dzień z naszych pozycyi obronnych w tył, albo też w najprzedniejsze pola lejowe.

Na północny wschód od Ypres pole lejowe obsadzone przez nieprzyjaciela było więcej wysunięte. Tutaj nie mogliśmy utrzymać Bixschote. Ataki ponowne rozpoczęte wieczorem na szerokim froncie nie przyniosły żadnej zmiany na korzyść nieprzyjaciela. Ataki te załamały się przed naszemi nowo uformowanemi liniami bojowemi. Nasze wojska donoszą o wielkich krwawych stratach przeciwnika, nie cofającego się przed żadnemi ofiarami.

Wybitna waleczność, siła uderzenia naszej piechoty, wytrwałość naszych odważnych pionierów, znakomite działanie artyleryi, karabinów maszynowych i miotaczy min, odwaga lotników, najwierniejsze wypełnianie obowiązków oddziałów wywiadowczych i innych oddziałów pomocniczych, w szczególności zaś także świadome celu, spokojne kierownictwo znamionowały u nas ten dzień pomyślnej dla nas walki i dawały nam silną gwarancyę, pełną dumy, na podstawie wspólnego działania wszystkich państw i szczepów cesarstwa niemieckiego, że dalsze walki wypadną dla nas pomyślnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na Chemin des Dames Francuzi wyczerpywali znowu swoje siły w czterokrotnych daremnych atakach na nasze silnie umocnione pozycye na południe od Fillain. Dalej na wschód doznali nieprzyjaciele w walce z wypróbowaną w boju 13 westfalską dywizyą piechoty znacznej porażki. W żywym ataku po krótkiem niszczącem przygotowaniu ogniowem wydarły pułki Francuzom system rowów na płaskowyżynie na południe od folwarku La Bovelle. Zabraliśmy 1500 jeńca, z których wielką liczbę przyprowadziły nasze wojska z placu boju na północny wschód od Troyon. Dopiero wieczorem przedsięwzięli nieprzyjaciele kontrataki, które odparliśmy z naszych pozycyi zdobytych. Na wschodnim brzegu Mozy atakowały waleczne badeńskie bataliony pozycyę niedawno straconą na rzecz nieprzyjaciela po obu stronach drogi Malancourt—Esnes. Odrzuciły one tam Francuzów na przestrzeni 2 km. szerokości a 708 m. głębokości i zabrały w niewolę 500 ludzi.

Wschodni teren:

Front ks. Bawarskiego i grupa wojsk Boehm-Ermollego: Nasze wojska, napierające na północ od Dniestru w kierunku południowo-wschodnim odrzuciły nieprzyjaciela, który się ustawił do walki za potokiem Bili, w kąt rzeczny koło Chocimia. Między Dniestrem a Prutem grupa atakowa przełamała pozycye rosyjskie koło linii kolejowej Horodenka—Czerniowce, podczas gdy jej skrzydło południowe odpierało silne ataki odciążające koło Iwankowiec.

Front gen. pułk. arcyks. Józefa: Na podgórzach północno-wschodnich i w środkowej dolinie Karpat lesistych zdobyły dywizye niemieckie i austro-węgierskie uporczywie bronione przez nieprzyjaciela przesmyki dolin. Pod Casinului odparły wojska górskie kilka ataków nieprzyjaciela.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Cesarz Wilhelm do narodu.

Berlin. Biuro Wolffa. Cesarz Wilhelm wystosował do narodu niemieckiego następującą odezwę:

Trzy lata twardej walki są za nami. Z boleścią wspominamy naszych poległych, z dumą naszych wojowników, z radością tych wszystkich, którzy tworzą, z ciężkiem sercem tych, którzy tęsknią w niewoli. Ale ponad wszystkiemi myślami góruje silna wola, aby tę walkę sprawiedliwej obrony doprowadzić do dobrego końca.

Nasi wrogowie wyciągają dłoń po kraj niemiecki; **nie dostaną go nigdy.** Coraz nowe ludy pędzą oni do wojny z nami; to nas nie przeraża, znamy naszą siłę, jesteśmy zdecydowani użyć jej. Chcą oni nas słabych i bezsilnych widzieć u swych nóg, ale nigdy nas nie pokonają. Nasze słowa pokojowe przyjęli z szyderstwem, to też dowiedzieli się znowu, jak Niemcy umieją bić się, jak zwyciężać. Wszędzie w świecie kreślą oni imię Niemiec, ale sławy czynów niemieckich nie potrafią wygubić.

Tak stoimy niezachwiani, zwycięscy, bez lęku, u końca tego roku. Mogą nas jeszcze nawiedzić ciężkie doświadczenia, idziemy ku nim z powagą i niezachwianą ufnością, w trzech latach olbrzymich świadczeń naród niemiecki stał się silnym wobec wszystkiego, co siła wroga może wymyślić. Jeżeli nieprzyjaciel chce przedłużać cierpienia wojny, zaciężą one na nim silniej, niż na nas.

Czego na zewnątrz front dokonywa, ojczyzna dziękuje za to nieustanną pracą. — Jeszcze trzeba dalej walczyć i kuć broń, ale naród niemiecki jest świadomym tego; nie o cień czczej ambicyi idzie krew niemiecka i niemiecka pracowitość, **nie o plany zdobywczych ujarzmień, lecz o silne, wolne państwo,** w którem nasze dzieci mają bezpiecznie mieszkać.

Tej walce niechaj będą poświęcone wszystkie nasze czyny i myśli, to niechaj będzie hasłem tego dnia!

W polu, d. 1 sierpnia. Wilhelm.

Wielka bitwa we Flandryi.

Berlin. Biuro Wolffa. Wielki atak na froncie zachodnim przeprowadzony był od Noordschoote aż do Lys. Północne skrzydło przejęli Francuzi, którzy niedawno zluzowali Belgijczyków. Przez pola lejowe atakowali Francuzi przez drogę prowadzącą do Dixmuiden aż do wsi Dixchoote, którą jednak w kontraataku znów im odebraliśmy. Silne oddziały francuskie przedsięwzięły jednak wieczorem 31 lipca ponowne ataki na tę wieś i zajęły ją. Niemieckie linie otaczają Dixschoote od wschodu i północy. — Główne uderzenie przejęli na siebie Anglicy, usiłując atakować w kierunku północno-wschodnim od Ypres. W walkach przed niemiecką linią obronną spotkali się z całą mocą niemieckiego przeciwuderzenia. Anglików wyparliśmy z Langemarck i St. Julien aż do potoku Steen. Dalej na południe zdołali Anglicy tylko nieznacznie zyskać na terenie. Otrzymaliśmy zachodnią stronę lasu Herehtage. Stąd aż do Warenton biegnie nasza linia częściowo starą przednią linia a częściowo linią nowo przygotowaną. Także silne ataki wieczorem 31. lipca koło Herentage aż do Lys nie zdołały sytuacyi zmienić. Po krwawej walce nocnej pozostała pozycya niemiecka rano nienaruszona. Odciążenie w tych atakach ze strony Francuzów daje się odczuć w krótkim odcinku flandryjskim od Nordschoote do Steenstrette. Nad Aisne opierali się Francuzi niemieckim atakom. Niemieckie uderzenie 31 lipca o godz. 2 popołudniu wydarło im cały system rowów o 2 km. szerokości, a 700 m. głębokości na płaskowyżu koło folwarku La Bovelle. Wzięci jeńcy należą do 8 rozmaitych pułków. Kontrataki francuskie wykonane o godz. 12 w nocy pozostały bezskuteczne, taksamo jak 4-krotne ataki przedsiębrane przez Francuzów na południe od Fillain. — Także ataki niemieckie na zachodnim brzegu Mozy odrzuciły Francuzów na 2 km. szerokości, a 700 m. głębokości.

Walka o Bukowinę.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Linie sprzymierzonych biegną teraz od Mielnicy przez Zastawnę ku wzgórzom na południowy wschód od Miechowy, przeskakują potem przez wysoki na 1.300 metrów poprzeczny grzbiet do doliny Suczawy, gdzie austro-węgierskie wojska walczą na południowy zachód od Frasinu i wejścia do kotliny Radautz. Potem przechodzi front przez góry wysokie na 400 merów, do doliny Mołdawy, na zachód od Kimpolungu, a potem o 20 km. na południe od Dorny Watry wchodzi w dawny front rosyjski. Wojska sprzymierzonych poruszają się tedy koncentrycznym marszem na Czerniowce, na kotlinę Radautz, na miasto Seret. Na wyżynie między Dniestrem a Prutem stara się nieprzyjaciel swój opór wzmocnić rzucaniem nowych posiłków. Ale sprzymierzone wojska niestrudzonymi atakami przełamują pozycyę za pozycyą u zacięcie broniącego się nieprzyjaciela. W górach wyzyskują Rosyanie korzyści terenu do obrony, gdzie tylko możliwe. Przez zręczne obejścia i bohaterski atak i tutaj nasze wojska wydzierają im górę za górą.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. W kącie rzek między Zbruczem a Dniestrem osiągnięto linię Zalesie Mielnica. Straże przednie oczyściły wzgórze koło Zaborowa i Olchowiec. Silny opór Rosyan między Dniestrem i Prutem nie zdołał powstrzymać postępu naprzód sprzymierzonych. Wzgórza na południowy zachód od Zastawny zostały przez nas zdobyte. Także opór Rosyan po obu brzegach Prutu był daremny. W Karpatach lesistych osiągły wojska austro-węgierskie miejscowość Mega. Nad górnym biegiem Seretu, na północ od górnej Putny odrzucono silne ataki Rosyan, przyczem zdobyto górę na północ od Lepsy. Łup sprzymierzonych wzrasta. Między innymi wpadły w nasze ręce wozy kolejowe, napełnione materyałem wojennym i technicznym i lokomotywy na linii do Czerniowiec.

Odpowiedź Ribota na wezwanie kanclerza.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. Złożone w Izbie oświadczenia Ribota opiewają: Kanclerz państwa niemieckiego pozwolił sobie publicznie wezwać rząd francuski do oświadczenia, czy na posiedzeniu tajnem z 1. lipca Izba usłyszała o tajnym układzie, który w przededniu rewolucyi został zawarty, a w którym car zobowiązał się popierać francuskie pretensye do niemieckich obszarów po lewej stronie Renu. Izby wiedzą, jak się zdarzenia rozegrały. Na podstawie rozmowy z carem Doumergue uprosił od Brianda i otrzymał upoważnienie do wzięcia aktu z przyrzeczeniem cara, że poprze nasze pretensye do zwrotu Alzacyi i Lotaryngii i zostawi nam wolną rękę przy szukaniu gwarancyi przeciw nowym atakom nie przez aneksyę obszarów na lewym brzegu Renu dla Francyi, lecz przez to, że w razie konieczności z tych obszarów zrobimy samodzielne państwo, któreby nas, taksamo, jak Belgia chroniło przed atakami od drugiej strony Renu. Myśleliśmy mianowicie o tem, żeby zrobić to, co zrobił Bismarck w r. 1871. Ribot przypomina potem słowa porządku dziennego, który Izba przyjęła w następstwie tajnych posiedzeń z dni 1. do 5. lipca i powiedział: Teraz odważono się powiedzieć światu, że pragnęliśmy aneksyi. To jest manewr. Kanclerz stara się ukryć trudności, które odczuwa przy ustalaniu celów wojennych Niemiec, stara się odwrócić uwagę od strasznej odpowiedzialności, która cięży na sumieniu niemieckiego cesarza i jego doradców.

Balfour o angielskich celach wojny.

Londyn. B. kor. Izba gmin. W odpowiedzi na pytania o politykę rządu co do aneksyi oświadczył minister spraw zagranicznych Balfour, że ogólne zasady angielskiej polityki zostały już przedtem kilkakrotnie wyłuszczone. Obszerne oświadczenia byłyby teraz nie na miejscu. Balfour przypomniał, że debata zaczęła się od tego, według jakich metod należy traktować Austro-Węgry i powiedział: Życzymy sobie, żeby narody Austro-Węgier mogły na własną rękę rozwijać swoją własną cywilizacyę i określać drogę, po której ma iść ich rozwój. To jest ogólna zasada. Dalej oświadczył Balfour: Jak każdy, tak i my przystępując do wojny myśleliśmy głównie o obronie Belgii i o tem, żeby przeszkodzić zmiażdżeniu Francyi. Nikt nie myślał o wielkich problemach, które się w ciągu wojny wyłonią. Tylko to było jasnem, że żaden angielski mąż stanu nie miał nigdy zamiaru dlatego przyłączać się do wojny, aby pomnożyć posiadłości angielskie na europejskim kontynencie. My wszyscy pragniemy zmniejszyć widoki przyszłej wojny i wierzymy, że do wykonania tej myśli znacznie się zbliżymy, jeżeli zaspokoimy uprawnione dążności narodowościowe. Czy kto wątpił, że oddanie Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Francyi jest niezbędną zmianą terytoryalną? My życzymy sobie pokoju taksamo poważnie, jak którekolwiek państwo, cierpiące teraz pod tragedyą wojny. Pokój, którego pragniemy, jest pokojem, któryby nietylko trwał, pokojem, któryby się opierał na międzynarodowych stosunkach takich, któreby zbyteczne naruszenie pokoju świata napiętnowały jako zbrodnię, a nieprzyjaciołom pokoju znacznie utrudniały złamanie pokoju. Jak można taki cel osiągnąć, jak mamy postępować z wielkiemi staremi monarchiami, jak Austro-Węgry? Jak Austro-Węgry i Niemcy rozwiążą swoje wewnętrzne problemy, które muszą same rozwiązać? Póki Niemcy w pojmowaniu interesów handlowych i politycznych nie staną na wyżynie Stanów Zjednoczonych i Anglii i póki nie są oswobodzone, pokój europejski nie może być zapewniony. Jeżeli mamy się trzymać tej polityki, jest naszym obowiązkiem dalej prowadzić wojnę z całą możliwą energią. Jeżeli wojna nie skończy się pokojem niemieckim, lecz pokojem, któryby dogadzał sumieniu Ameryki i Anglii, to byłby to pokój, któryby przynajmniej tak długo trwał, aż osiągniemy to stadyum międzynarodowego rozwoju, które czyni rzeczą nie do pomyślenia powtórzenie tej okropności.

W dyskusyi Snowden rzekł, że, jak się zdaje, rząd angielski bardziej niż inne rządy stoi na zawadzie do pokoju. Gdyby rząd był poinformowany, to wiedziałby, że jeżeli wojna dłużej potrwa, Francya będzie miała rewolucyę taksamo jak Rosya. Mowca żądał w imieniu ludzkości, żeby wojnę teraz zakończyć.

Znowu monarchia?

Amsterdam. B. kor. Według „Allgem. Handelsbladet“, petersburski korespondent Mornin Post“ donosi: Problem, jaki Rosya ma teraz do rozwiązania, nie ma w historyi równego sobie. Nie jest to już problem wojskowy, cofające się miliony nie są już więcej żołnierzami, po których oficerowie mogliby się spodziewać, że później czy wcześniej powrócą pod ich władzę. **Przeszło dwa miliony wolnych obywateli, na których mundur jest jedyną rzeczą wojskową, ciągną do domów.**

Tensam korespondent donosi, że wprawdzie Kerenskij nie zerwał jeszcze rokowań z kadetami, ale bezwzględne warunki, jakie kadeci stawiają co do swego wstąpienia do gabinetu, **nie znajdują aprobaty u rady robotników i żołnierzy.** Kadeci domagają się **monarchii konstytucyjnej.** Większość ludzi w Rosyi zgodziłaby się na każdą formę rządu, któryby ich oswobodził od tyrańskiego władztwa nieuświadomionego pospólstwa.

ZARZĄDZENIA PRZECIW DEZERCYI.

Bazylea. Z Petersburga donoszą do „Daily Chronicle“: Gromady dezerterów pojawiły się znowu na przedmieściach Petersburga.

Celem położenia kresu dezercyi zamknięto, aż do odwołania, wszystkie rosyjskie koleje żelazne dla ruchu do ojczyzny.

Wiedeń. (Telefonem). „Lok. Anzg.“ donosi z Hagi, że według informacyi „Tempsa“ w VII armii rosyjskiej wybuchła znowu panika. Trzy dywizye kawaleryi ustawiono za frontem i te strzelają bez pardonu do uciekających. Na zwłokach przypinają kartki z napisem „zdrajca“. Kawalerzyści noszą czerwone odznaki i mają czerwone sztandary.

KAMPANIA PRZECIW LENINOWI.

Wiedeń. (Telefonem). „Temps“ donosi z Petersburga, że pisma rosyjskie drukują liczne rewelacye odnośnie do stosunków, jakie zwolennicy Lenina utrzymywali z agentami niemieckimi i czarną sotnią. U żołnierzy leninowców, aresztowanych w czasie ostanich demonstracyi, znaleziono znaczne sumy pieniędzy.

GWAŁTY KOZACKIE.

Wiedeń. (Telefonem). „Berl. Ztg am Mittag“ donosi, że kozacy na ludności żydowskiej we wschodniej Galicyi dopuszczali się wielkich gwałtów. Twierdzili oni, że wszyscy żydzi są leninowcami i powiesili np. w Skale 24 żydów.

O nowy gabinet.

Wiedeń. (Telefonem). Premier prowadził dzisiaj w dalszym ciągu rokowania z przywódcami stronnictw i odbył konferencyę z Rusinami, którym zaproponował wstąpienie do większości. Jutro na konferencyę zaproszony jest prezes Łazarski.

Słychać, że cesarz ponownie zawezwie przywódców stronnictw na audyencye.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że większość rządową utworzą Nar. Związek niem., który już oświadczył swoją do tego gotowość, chrześc.-społeczni, pol. Słowianie i Rusini. Między kandydatami na przyszłych ministrów wymieniają pos. Steinwendera, Fuchsa (chrz. społ.), Lamasza, Sylwestra, Pogacznika, Pachera i Doberniga. Są to jednak tylko dowolne kombinacye.

Kanclerz Michaelis w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Kanclerz Rzeszy Michaelis dziś rano przybył tu z podsekretarzem stanu Stummem i sekretarzem legacyjnym Prittwitzem. Na dworcu powitał go najserdeczniej sekretarz legacyjny hr. Walterskirchen w zastępstwie urzędu spraw zagranicznych oraz ambasador niemiecki Wedel.

Wiedeń. B. kor. Niemiecki kanclerz państwa dr Michaelis spędził dzisiejsze przedpołudnie na rozmowie z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem i kontynuował ją także dziś popołudniu. W konferencyi tej wzięli też udział poseł niemiecki Wedel, podsekretarz urzędu spraw zagranicznych v. Stumm i austro-węgierski poseł w Berlinie Hohenlohe. Że dr Michaelis i hr. Czernin są jednego zapatrywania co do zasadniczych kwestyi politycznych, wynika to z ich zasadniczo się pokrywających przemówień, wypowiedzianych przez nich dnia 28. lipca wobec zastępców prasy. Z uwagi na to oświadczył dr Michaelis, że skorzysta ze swojej obecności w Wiedniu, aby wspólne polityczne i gospodarskie kwestye szczegółowo rozpatrzeć, mianowicie te, które wypływają teraz, w czasie wojny, ze stosunku między Niemcami a Austro-Węgrami. Rozmowa obydwu kierowników polityki zagranicznej państw sprzymierzonych dotknęła również nowego ustalenia linii wytycznej, której ma się wspólnie trzymać.

Wiadomości telegraficzne.

NOWY PRZEGLĄD ROCZNIKÓW 1899, 1898 I 1897.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie ogłaszają wezwanie do ponownego przeglądu dla roczników 1899, 1898 i 1897, który odbędzie się **w Wiedniu między 8, a 22. września b. r.**

Do spisu zgłaszać się mają należący do tych roczników między 6. a 11. sierpnia b. r.

ROKOWANIA.

Wiedeń. (Telefonem). Prezes dr Łazarski i bar. Götz odbyli z kierownikiem min. galic. dr. Twardowskim konferencyę w sprawie spełnienia przez rząd postulatów krajowych, przedłożonych przez Koło Polskie prezydentowi gabinetu. Dr Twardowski oświadczył, że spełnienie tych postulatów zostało ze strony prezydenta ministrów zapewnione.

JESZCZE RELACYE WIEDEŃSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi z Krakowa, że uchwały prezydyum Koła Polskiego o przejściu wobec rządu do bezwzględnej opozycyi będą przedłożone pełnemu Kołu, jako wniosek prezydyum. Za tym wnioskiem oświadczają się socyaliści, ludowcy i nar. demokraci. Prawdopodobnie przyłączą się do nich także i demokraci polscy.

Prezes Łazarski, który bawi w Wiedniu, zapytywany o autentyczność tej informacyi oświadczył, że jest ona nieprawdziwą, bo prezydyum żadnej takiej uchwały nie powzięło.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Zygmunt hr. Lasocki z Wiednia; Starczewski Stanisław ze Lwowa; Eugeniusz Hoffman z Sanoka; Tuchowski Tadeusz z Radłowa; Ekscel. Długosz Władysław z rodziną z Wiednia; Makowska Joanna z Gorlic; Aleksandrowicz Zofia z Dobromila; Inż. Roman Słuszkiewicz ze Lwowa; Kazimierz Komorowski z Borysławia; Inż. Jeziorański Jan z Warszawy; Seweryn Wesołowski z Będzina; Włodzimierz Dolnicki ze Lwowa; Dr Michał Zajdeman z Lublina; Inż. Wójcicki Józef z Seciechowic; Helena Płocka z Wolicy; Melania bar. Heydel ze Lwowa; Dr Rudolf Różycki z Wiednia.

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. proboszczowi Unrzanskiemu i ks. Dziugiewiczowi za udzielenie pociechy religijnej i okazanie chrześcijańskiej dobroci, jakoteż Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie naszej ś. p. córki i siostry Jadwigi Kaplówny w Sytkowicach koło Chabówki lub okazali współczucie i spieszyli z pociechą, składamy niniejszem stokrotne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Podziękowanie.

Przewieleb. ks. Litwinowi za tyle poświęcenia okazanego zmarłej i nam rodzinie i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Emilii Górskiej, a nam nieśli słowa współczucia, pociechy, tyle serca dla nas nieszczęśliwych okazując w tej ciężkiej i bolesnej stracie. Za wszystkie telegramy, listy składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie z głębi serca „Bóg zapłać“.

Zofia Górska, Jadwiga Poleska, Tadeusz Górski.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane
GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"
Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wzgl. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

ODBUDOWY KRAJU
ZESZYT II.
wyszedł z druku i zawiera artykuły następujących autorów:

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski, — Prof. Dr. M. Matakiewicz, — Dr. Leon Władysław Biegeleisen, — Prof. Dr. M. Thullie, — Dr. Witold Lewicki, — Antoni Chrząszczewski, — Dyr. Dr. Kornel Paygert, — Dr. Stanisław Goliński, — Sekr. Tadeusz Przeorski.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
Rocznie K. 24·— Półrocznie K. 12·—
Kwartalnie K. 6·— Numer pojed. K. 2·50.

Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1424

RADA NADZORCZA
Towarz. Oszczędności i pożyczek w Kalwaryi zebrzydowskiej
zarejestrowanego z poręką ograniczoną,
zawiadamia P. T. Członków, że odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w dniu 10 sierpnia o godz. 2 popołudniu
z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracyi.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1916.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej i rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.
5. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku za rok 1916.
6. Zatwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcyi i 2 zastępców.
7. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
8. Wybór Komisyi rewizyjnej po myśli § 53 statutu.
9. Uzupełnienie statutu.
10. Wnioski Członków.

Do prawomocności uchwał Walnego zgromadzenia wystarczy każda ilość zebranych członków (§ 36 statutu).

Bilans i odnośne inwentarze są wyłożone w biurze Członkom do przeglądnięcia w godzinach urzędowania.

Sekretarz: *Dr. D. Förster.* 1489 Przewodniczący: *Józef Kunze.*

WOZY GOSPODARCZE



podług przepisu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa budowane,
dostarczają szybko 1379
fabryki „MUNDUS" Towarz. akcyjne w Jasienicach (Śląsk)
Buczkowice przy Mähr. Weisskirchen.
Centrala: Wiedeń IV., Schwarzenbergplatz 15.

Zarząd Szkoły gospodarczej
dla dziewcząt wiejskich
w Ruszczy, pod Krakowem
donosi, że nowy rok szkolny rozpoczyna się 25. października 1917 r.

Kurs obejmujący wszystkie gałęzie gospodarstwa domowego i podwórzowego, trwać będzie do 1. października 1918 r.

Opłata za naukę i zupełne utrzymanie 60 K. miesięcznie.

Zgłoszenia do 15. września przyjmuje
Zarząd szkoły w Ruszczy, p. Wyciąże
i udziela bliższych wskazówek. 1428

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

Brunner i Tołłoczko. Chemia nieorganiczna karton.	Kor. 7·—
Gawroński Rawita Fr. Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyę po roku 1831—63	„ 1·60
Kawecki-Tomaszewski. Fizyka i krótki rys kosmografii	„ 4·—
Komarnicki L. Historya literatury polskiej wieku XIX. do r. 1830 II. zeszyt I.	„ 1·70
Maszyński P. Lutnia. Zeszyt III.	„ 8·40
Perzyński Wł. Świat po wojnie	„ 2·—
„ „ Wielka Warszawa	„ 4·10
Romer i Weinfeld. Rocznik polski. Tablice statystyczne	„ 7·—
Toż z tekstem niemieckim	„ 8·—
Żeromski St. Opowiadania. Wydanie nowe.	„ 5·10

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1481

Zarząd dóbr Zakopane zakupi
większą ilość
wczesnych ziemniaków
z natychmiastową dostawą.
Oferty przyjmuje Zarząd dóbr Zakopane p. Zakopane 8· 1435

14.000 i 10.000 K. do ulokowania
po banku na hipotekę w Krakowie. — Pośrednicy wykluczeni. — Bliższa wiadomość w kanc. adw. Dra H. Jurczyńskiego w Krakowie, Szczepańska 11. 1478

Koniczynę białą tymotkę 1426
kupuje po najwyższej cenie targowej
BANK ROLNICZY
c. k. Galic. Towarz. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 5.

Do sprzedania willa wielka i mała w Zakopanem
z kompletnem umeblowaniem; może być zamieniona na pensyonat albo sanatoryum, solidnie zbudowana: łazienka, wodociągi, pralnia na miejscu, położenie piękne, słoneczne, pośród lasu, parcela i ogród blisko 5.000 kw. metr. Z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość, właścicielka willi, ulica Zamoyskiego l. 9. Zakopane. 1474

Maszynista-elektrotechnik
potrzebny zaraz
Poręba Żegoty p. Alwernia, Zazząd dóbr hr. Szembeka. 1477

---

200 Koron nagrody.
Za odnalezienie skradzionych z poniedziałku na wtorek z 23. na 24. Lipca w miejskim teatrze ludowym znaczonej garderoby: butów z cholewami, kamaszków, portyer pluszowych, zielonych i różowych, firanek białych, kap kolorowych stołowych, obrusów białych itd. — Zgłoszenia przyjmuje inspekcya techniczna w miejskim teatrze ludowym ul. Rajska 12. między godziną 4—6 popoł. 1475

Wolny Zakład dla obrotu zbożem filia w Krakowie
poszukuje natychmiast
samodzielnych
KORESPONDENTÓW
względnie korespondentek polskich i niemieckich. — Podania wraz z warunkami należy wnosić do Sekretaryatu Filii Floryańska 32. 1472

KURJER ŚWIĄTECZNY
ILLUSTROWANY TUGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY
54-ty ROK WYDAWNICTWA
PRENUMERATA: Koron 8.—
kwartalnie z przes. pocztową.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
WARSZAWA
UL. NOWY ŚWIAT Nr. 27.

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1881, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Buchalter-bilansista i lustrator sądowy
dla stowarzyszeń zarobk. przyjmuje wszelkie roboty bilansowe i na prowincyi za niskiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Buchalter" poste-restante Nowy Sącz. 1436

BRAK OPAŁU
uchyla użycie w kuchni „Simplex"
1440 patent. szybkowaru
w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu.

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Ozdoby na drzewko
w dużych doborach próbnych, 1426
po 100 i 50 koron dla kupców i stowarzyszeń handlowych,
[illegible]cza do Galicyi za zaliczką, a poza [illegible] za nadesłaniem z góry należytości
Liga pomocy przemysłowej
w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.

ZWIĄZEK
powszechny art. polskich w Krakowie
SZPITALNA 21.
wejście od placu św. Ducha
WYSTAWA
i sprzedaż obrazów
treści religijnej i świeckiej pierwszorzędnych artystów polskich. 1484

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie
(pod Lwowem)
Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.

Adres: **Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków.** 1291

Do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią umeblowane — wodociąg — parter.
Kraków XXII. — Mickiewicza 31. 1464

---

500 Koron
zapłacę jeżeli mój niszczyciel nagniotków „RIA-BALSAM" nie usunie w przeciągu 3 dni bez bólu nagniotki i brodawki



Cena słoika zaopatrzonego listem gwarancyjnym Koron 1·75, — 3 słoiki. Koron 4·50, — 6 słoików Koron 7·50. Setki podziękowań i listów możemy okazać. — Kemeny, Kassa Węgry, Postfach 12. 1453

P. T.
Polecam wina tokajskie z winnic magnackich pod nowo zaprowadzoną marką swoją:
„PERŁA-TOKAJU Medyc."
(oznaczona 3-ma gwiazdkami)
$1/1$ flaszka . . kor. 7·60
$1/2$ „ . . „ 4·00
„PERŁA TOKAJU" słodkawe
$1/1$ flaszka . . kor. 6·60
$1/2$ „ . . „ 3·40

Wina te są naturalne, słodkawe) esencyonalne, wzmacniające dla niedokrewnych) i czysto-mszalne. 1018

Ceny te są netto bez opustu. Zamówienia uskutecznia się możliwie odwrotnie za pobraniem.

T. CIEŚLIŃSKI, Przemyśl.
Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

W lasach dóbr Hr. Tenczyńskiego są do obsadzenia
dwie posady PRAKTYKANTÓW LASOWYCH
Roczne pobory 2.400 Kor. — Kandydaci z akademickiem wykształceniem zechcą wnieść podania z odpisami złożonych egzaminów do podpisanego Zarządu.
Zarząd lasów Hr. Tenczyńskiego w Tenczynku. 1458

Dr. A. TARNAWSKI
Z KOSOWA, 1371
ordynuje tego sezonu
W KRYNICY
(willa pod „Złotą Bramą").

Poszukuje się kierownika warsztatu krawieckiego,
znającego się na fabrycznej produkcyi ubrań męskich; reflektuje się na siłę pierwszorzędną. — Zgłoszenia wraz z wymaganymi warunkami oraz świadectwami, nadsyłać do K. B. K. Fabryki ubrań w Krakowie-Podgórzu, ul. Asnyka 4. 1441

Królewiankę
która mi nadesłała anonim dnia 24 lipca 1917 roku proszę o wyczerpujące szczegóły w wiadomej sprawie listownie zaraz, lub o widzenie się w Krakowie „Wdzięczny inwalida«. 1483

Wdowa
znająca się na mleczarstwie, chowie drobiu, trzody i kuchni poszukuje posady przyjmie również zarząd bursy, pensyonatu i t. p. — Zgłoszenia pod „Irena" do Administracyi Głosu Narodu. 1486

Do wynajęcia
3 pokoje front, z przedpokojem, łazienką, i p. z przynależnościami od 1 Października. Oświetlenie elektryczne, wodociąg, urząd. z komfortem Dębniki willa »Sylwan« Barska Powroźnicza 6. 1487

MŁODY INŻYNIER
elektrotechnik,
królewiak, z półroczną praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod Król. polskie Busk poczta Słopnica. poste-restante dla W. L. 1417

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu
poszukuje
parę dobrze utrzymanych
koni
do pociągu i do pojazdu. 1481

Żądaj wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy", miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 40 K. półroczna 20 K. — Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego": Dąbrowa Górnicza, ulica Sienkiewicza 21. 1476

Poszukuje się
za dobrem wynagrodzeniem obrotnych i rzetelnych
URZĘDNIKÓW
znających się dobrze na rachunkowości. — Handlowcy mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia należy przysłać poste restante K. W. Jarosław. 1470

Obiady z 3 dań,
po K. 2·40,
wydaje w domu i na miasto
Gołębia 16, I. p. 1345

ROZKŁAD JAZDY.
Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: **do Wiednia:** 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.